Sygnatura akt **XII C 1419/21**

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Poznań, 27 września 2024 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XII Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący: SSO Ryszard Nowak

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2024 r. w Poznaniu
na posiedzeniu niejawnym
sprawy z powództwa
przeciwko
BNP Paribas Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie
o ustalenie i zapłatę

1. ustala, że umowa o kredyt hipoteczny zawarta przez powodów z poprzednikiem prawnym pozwanego – Fortis Bankiem Polska S.A. z siedzibą w Warszawie w dniu 26 stycznia 2006, a sporządzona w dniu 17 stycznia 2006 roku jest nieważna;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 61.617,04 zł (sześćdziesiąt jeden tysięcy sześćset siedemnaście złotych 04/100) oraz kwotę 9.886,26 CHF (dziewięć tysięcy osiemset osiemdziesiąt sześć franków szwajcarskich 26/100) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 12 czerwca 2021 roku do dnia zapłaty;
3. kosztami procesu w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji oraz w postępowaniu zażaleniowym obciąża pozwanego, pozostawiając szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu, ustalając wynagrodzenie pełnomocnika powódki na poziomie stawki minimalnej.

SSO Ryszard Nowak

Uzasadnienie

Sąd zważył, co następuje:

Żądania główne powódki o ustalenie nieważności Umowy kredytu oraz o zapłatę co do kwot głównych zasługiwały na uwzględnienie w całości. Wobec powyższego, Sąd w ogóle nie orzekał w przedmiocie zgłoszonych przez powódkę żądań ewentualnych.

W uzasadnieniu wyroku nie ma potrzeby (obowiązku) wyrażania szczegółowego stanowiska do wszystkich poglądów prezentowanych przez strony, o ile nie miały one istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 1998 r. w sprawie II UKN 282/98, Legalis 44600). Dopuszczalne – a w świetle brzmienia art. 327^1 § 2 k.p.c. wręcz konieczne - jest rozprawienie się z poszczególnymi zarzutami niejako *en bloc,* poprzez zaprezentowanie odmiennego zapatrywania w kwestii faktów lub prawa nie pozostawiające przestrzeni dla racjonalnej obrony pozostałych zarzutów, które – przy uwzględnieniu koncepcji sądu – stają się wówczas bezprzedmiotowe (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 grudnia 2017 r. w sprawie VI ACa 1651/15, Legalis 1733044).

Najdalej idącym zarzutem strony powodowej był zarzut nieważności umowy kredytu z uwagi na sprzeczność jej postanowień z art. 69 ust. 1 i 2 Prawa bankowego, art. 353 § 1 k.c. i art. 353^1 k.c.

Zgodnie z art. 58 § 1 k.c. czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzą odpowiednie przepisy ustawy.

Zgodnie z art. 69 ust. 1 Prawa bankowego przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Sporna umowa wskazywała m.in. kwotę i walutę kredytu, wysokość odsetek i terminy spłaty. Zgodnie z art. 384 § 1 k.c. jej częścią był również regulamin.

Na wstępie należy z całą stanowczością stwierdzić, że sporna umowa miała charakter kredytu denominowanego do CHF, co wynika z jej konstrukcji. W kredycie denominowanym kwota kredytu jest wyrażona w walucie obcej, a zostaje wypłacona w walucie krajowej według klauzuli umownej opartej na kursie kupna waluty obcej obowiązującym w dniu uruchomienia kredytu. W przypadku z kolei kredytu indeksowanego, kwota kredytu jest podana w walucie krajowej, ale zostaje przeliczona na walutę obcą według klauzuli umownej opartej również na kursie kupna tej waluty obowiązującym w dniu uruchomienia kredytu. Kredyt walutowy jest udzielony, wypłacany i spłacany w walucie obcej, a w konstrukcji umowy nie ma powiązań z walutą polską. Stanowisko pozwanego, że był to kredyt walutowy jest sprzeczne z samą treścią umowy kredytu, z której wynika, że kredyt miał być wypłacany w PLN – § 3 umowy. Natomiast stosownie natomiast do § 19 ust. 4 Regulaminu wypłata kredytu w walucie obcej, następuje przy zastosowaniu kursu zakupu walut w Banku, z dnia wypłaty kredytu. Z powyższego wynika zatem, iż kredyt miał zostać wypłacony kredytobiorcy w złotych polskich po przeliczeniu wskazanej w Umowie kwoty 53.173,48 CHF na walutę polską przy zastosowaniu kursu waluty, obowiązującego w Banku w momencie wypłaty kredytu.

Ani w dacie zawierania umowy, ani obecnie nie ma ustawowej definicji tego rodzaju umowy, jednak porównanie ze zbliżonymi umowami występującymi w obrocie nakazuje uznać za umowę kredytu denominowanego taką umowę, w której:

1. kwota kredytu wskazana w umowie a zarazem odpowiadająca pierwotnej wierzytelności banku jest wyrażona w walucie obcej;
2. oprocentowanie jest oparte o wskaźnik referencyjny charakterystyczny dla tej waluty obcej;
3. kwota kredytu jest wypłacana i z reguły spłacana w złotych polskich po przeliczeniu na walutę kredytu.

Cechą odróżniającą kredyt denominowany od klasycznego kredytu wyrażonego w walucie obcej jest jego wypłata i z reguły spłata w złotówkach. Takie ułożenie stosunku umownego – inaczej niż przy kredycie indeksowanym - skutkuje przyjęciem przez kredytobiorcę dwojakiego rodzaju

ryzyka zmiany kursu waluty. Po pierwsze, skoro umówiona kwota została wyrażona w walucie obcej, to różnice kursowe w okresie od zawarcia umowy do faktycznej wypłaty kredytu powodują, iż kwota wypłacana w złotych będzie ostatecznie wyższa lub niższa od kwoty kredytu, która byłaby wypłacona w dacie zawarcia umowy. Jest to istotne zwłaszcza przy kredytach wypłacanych w transzach przez czas kilku czy kilkunastu miesięcy. Po drugie, spłata w złotówkach powoduje, że różnice kursowe skutkują zarówno zmianą wysokości raty jak i przeliczonego na złotówki salda zadłużenia. W obu wypadkach różnice kursowe mogą ulec powiększeniu przez *spread* walutowy banku: kredyt jest wypłacany po kursie kupna, a spłacany po kursie sprzedaży. Im wyższy jest *spread* walutowy banku tym niższa kwota zostanie wypłacona, zaś wyższa kwota pozostanie do zapłaty.

Tego rodzaju umowa różni się zatem także od kredytu indeksowanego, choć niewątpliwie oba rodzaje umów miały na celu stworzenie kredytu obsługiwanego w złotówkach, ale oprocentowanego korzystniejszą stawką procentową używaną w odniesieniu do walut obcych. Po pierwsze w umowie kredytu denominowanego wierzytelność banku będzie od początku wyrażona w walucie obcej. Jest to znacząca różnica konstrukcyjna: usunięcie z umowy kredytu denominowanego klauzul przeliczeniowych na złotówki doprowadzi umowę do postaci „czystego" kredytu walutowego (w przypadku kredytu indeksowanego usunięcie klauzul przeliczeniowych powoduje powstanie kredytu złotowego oprocentowanego według stawki LIBOR). Po drugie choć oba kredyty będą miały tak samo określone oprocentowanie (oparte o wskaźnik LIBOR), to w innych momentach nastąpi ich przeliczenie na walutę obcą i z powrotem, co oznacza naliczanie odsetek od różnych kwot w CHF.

Wobec powyższego nie budzi wątpliwości, że powódka zawarła z pozwanym umowę kredytu denominowanego do CHF.

Należy zatem zastanowić się, w jaki sposób zostaje obliczona umieszczona w umowie kredytu kwota we frankach szwajcarskich. Wbrew pozorom sposób obliczenia nie został wskazany w samej spornej umowie, a ponadto ewentualne postanowienia umowy stron w tym zakresie nie mogły ich wiązać przed jej zawarciem.

Taki stan rzeczy nakazuje rozważyć, w jaki sposób doszło do złożenia zgodnych oświadczeń woli oraz które z postanowień umowy zostały indywidualnie uzgodnione. Nie może budzić wątpliwości, że ani wniosek kredytowy, ani decyzja kredytowa nie składały się na oświadczenia woli dotyczące umowy kredytu. W przypadku wniosku przesądza o tym już jego treść. Zatem do złożenia zgodnych oświadczeń woli mogło dojść dopiero w chwili podpisania umowy przez obie jej strony.

Powyższe stwierdzenia nakazują uznać, że strona powodowa jedynie zaakceptowała kwotę kredytu wyrażoną we frankach (co jest oczywiście wystarczające dla zawarcia umowy), przy czym wysokość tej kwoty została jednostronnie określona przez bank przed sporządzeniem umowy. Innymi słowy kwota kredytu została przygotowana wcześniej przez bank i przedstawiona do decyzji kredytobiorcy, co nakazuje uznać, że nie była ona przedmiotem indywidualnych uzgodnień. Co więcej: sposób określenia kwoty we frankach nie wynikał z żadnych ustaleń umownych pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, ale jedynie z wewnętrznych regulacji banku. Należy w tym miejscu zauważyć, że wybór (już na etapie wniosku) waluty CHF jako stanowiącej podstawę przeliczeń jak również wskazanie oczekiwanej kwoty kredytu w PLN nie stanowi indywidualnego uzgodnienia umowy co do kwoty i waluty kredytu. Zgodnie z art. 3 ust. 2 zd. 2 dyrektywy 93/13 fakt, że niektóre aspekty warunku lub jeden szczególny warunek były negocjowane indywidualnie, nie wyłącza stosowania niniejszego artykułu do pozostałej części umowy, jeżeli ogólna ocena umowy wskazuje na to, że została ona sporządzona w formie uprzednio sformułowanej umowy standardowej. Z taką sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie.

Powyższe stwierdzenie wskazuje na dodatkową różnicę kredytu denominowanego rozważanego w sprawie niniejszej w porównaniu do kredytu walutowego czy indeksowanego. W sytuacji kredytu walutowego kredytobiorcy wnioskują o określoną kwotę wyrażoną w walucie obcej, zaś kwota kredytu odpowiada temu wnioskowi albo podlega modyfikacji przez bank (np. ze względu na zdolność kredytową). W obu wypadkach kredytobiorca ma realny wpływ na wysokość udzielonego mu kredytu i niemal zawsze jego kwota zostaje indywidualnie uzgodniona przez strony. Analogicznie przedstawia się sytuacja w przypadku kredytu indeksowanego, przy czym przedmiotem uzgodnień rozpoczętych złożeniem wniosku jest kwota wyrażona w złotych polskich. Natomiast w przypadku kredytu denominowanego zasadą jest określenie kwoty kredytu wyłącznie przez bank. W praktyce ustalenie kwoty we frankach mogło nastąpić po kursie z daty złożenia wniosku kredytowego lub z daty przygotowania umowy. Możliwe było również określenie kwoty kredytu w dacie podpisania

umowy (przygotowanie umowy i jej podpisanie następowało wówczas w tym samym dniu. Z reguły banki stosowały wówczas kurs kupna ze swojej tabeli (nie można jednak hipotetycznie wykluczyć indywidualnego uzgodnienia kursu, a przez to i kwoty kredytu).

W ocenie Sądu postanowienia opisanej w pozwie umowy dotyczące wypłaty i spłaty kredytu w PLN są sprzeczne z art. 353^1 k.c. Zgodnie z tym przepisem strony zawierające umowę mogą określić stosunek prawny według swojego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze stosunku), ustawie albo zasadom współżycia społecznego. Zasadniczym elementem każdego zobowiązania umownego jest możliwość obiektywnego i dostatecznie dokładnego określenia świadczenia. Przy określeniu świadczenia możliwe jest odwołanie się do konkretnych podstaw, możliwe jest również odwołanie się w tym zakresie do woli osoby trzeciej. Jednakże w każdym wypadku umowa będzie sprzeczna z naturą zobowiązania jako takiego, jeśli określenie świadczenia zostanie pozostawione woli wyłącznie jednej ze stron. W doktrynie prawa stwierdzenie to od dawna nie budzi wątpliwości. Gdyby oznaczenia miał dokonać dłużnik, według swego swobodnego uznania, nie byłoby żadnego zobowiązania. Gdyby zaś miał go dokonać wierzyciel, umowa byłaby niemoralna, gdyż dłużnik byłby zdany na łaskę i niełaskę wierzyciela (R. Longchamps de Berier, Zobowiązania, Lwów 1938, s. 157). W świetle uchwały Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2022 r. w sprawie III CZP 40/22 takie postanowienia nie są dotknięte sankcją nieważności, ale nie wiążą konsumenta stosownie do art. 385^1 k.c.

Zgodnie z art. 385^1 §1 k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 27 lutego 2019 r. - II CSK 19/18 (powołując się przy tym uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2018 r., III CZP 29/17, OSNC 2019, nr 1, poz. 2) postanowienie umowne jest sprzeczne z dobrymi obyczajami, jeżeli kontrahent konsumenta, traktujący go w sposób sprawiedliwy, słuszny i uwzględniający jego prawnie uzasadnione roszczenia, nie mógłby racjonalnie spodziewać się, iż konsument ten przyjąłby takie postanowienie w drodze negocjacji indywidualnych. W celu ustalenia, czy klauzula rażąco narusza interesy konsumenta, należy wziąć przede wszystkim pod uwagę, czy pogarsza ona jego położenie prawne w stosunku do tego, które, w braku odmiennej umowy, wynikałoby z przepisów prawa, w tym dyspozytywnych. Natomiast samo rażące naruszenie interesów konsumenta oznacza nieusprawiedliwioną dysproporcję, na niekorzyść konsumenta praw i obowiązków wynikających z umowy, skutkujące niekorzystnym ukształtowaniem jego sytuacji ekonomicznej oraz jego nierzetelne traktowanie.

Unormowania zawarte w art. 385^1-385^3 k.c. mają charakter szczególny w stosunku do tych przepisów, które mają ogólne zastosowanie do kształtowania przez kontrahentów treści umowy (np. art. 58, 353^1 czy 388 k.c.). Stanowią implementację w polskim prawie postanowień dyrektywy nr 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993 r. o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich, co rodzi określone konsekwencje dla ich wykładni. Przede wszystkim musi ona prowadzić do takich rezultatów, która pozwoli urzeczywistnić cele dyrektywy. Sądy krajowe, stosując prawo wewnętrzne, zobowiązane są tak dalece, jak jest to możliwe, by dokonywać jego wykładni w świetle brzmienia i celu rozpatrywanej dyrektywy, tak by osiągnąć przewidziany w niej rezultat, a zatem zastosować się do art. 288 akapit trzeci Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (por. wyrok Trybunału Sprawiedliwości z 13 czerwca 2016 r., C-377/14). Krajowe sądy i trybunały powinny tak wykładać prawo wewnętrzne, aby w pełni (ze względu na *effet utile*) uwzględniało ono nie tylko literę, ale i ducha prawa unijnego (tak E. Łętowska w: System prawa prywatnego T.5 – Zobowiązania część ogólna, Warszawa 2013, s. 30) Zatem stosując art. 385^1 k.c. należy stosować wykładnię przyjazną dla prawa unijnego – w szczególności potwierdzoną orzeczeniami TSUE. Ten obowiązek dokonywania wykładni prawa krajowego zgodnej z prawem Unii jest w istocie nierozerwalnie związany z systemem Traktatu, gdyż zezwala sądom krajowym na zapewnienie, w ramach ich właściwości, pełnej skuteczności prawa Unii przy rozpoznawaniu zawisłych przed nimi sporów.

Z art. 385^1 § 1 k.c. wynika, że niedozwolonymi postanowieniami umownymi są klauzule umowne, które spełniają łącznie trzy przesłanki pozytywne tj.: zawarte zostały w umowach z konsumentami, kształtują prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami oraz rażąco naruszają jego interesy. Kontrola abuzywności postanowień umowy wyłączona jest

jedynie w przypadku spełnienia jednej z dwóch przesłanek negatywnych, to jest gdy: postanowienie umowne zostało indywidualnie uzgodnione z konsumentem lub gdy postanowienie umowne określa główne świadczenia stron i jest sformułowane w sposób jednoznaczny.

W ocenie Sądu powódka jako strony umowy kredytu z dnia 26 stycznia 2006 roku miała status konsumenta w rozumieniu art. 22^1 k.c., a bank miał status przedsiębiorcy.

Jak stanowi art. 22^1 k.c. za konsumenta uważa się osobę fizyczną dokonującą z przedsiębiorcą czynności prawnej niezwiązanej bezpośrednio z jej działalnością gospodarczą lub zawodową. Przepis ten również został wprowadzony ustawą z 2 marca 2000 r. implementującą Dyrektywę nr 93/13/EWG, która w art. 2 lit. b stanowi, że do celów niniejszej dyrektywy "konsument" oznacza każdą osobę fizyczną, która w umowach objętych niniejszą dyrektywą działa w celach niezwiązanych z handlem, przedsiębiorstwem lub zawodem.

W orzecznictwie TSUE wskazuje się, że pojęcie konsumenta w rozumieniu art. 2 lit. b) dyrektywy 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich ma charakter obiektywny i należy je oceniać w świetle kryterium funkcjonalnego, polegającego na ocenie, czy dany stosunek umowny wpisuje się w ramy działalności niezwiązanej z wykonywaniem zawodu. Do sądu krajowego rozpoznającego spór dotyczący umowy mogącej wchodzić w zakres stosowania omawianej dyrektywy należy sprawdzenie, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy i dowodów, czy danego kredytobiorcę można zakwalifikować jako „konsumenta" w rozumieniu tej dyrektywy – postanowienie TSUE z 14 września 2016 r. w sprawie C-534/15, postanowienie TSUE z 19 listopada 2015 r. C – 74/15; wyrok TSUE z 3 września 2015 r. C-110/14.

W wyroku TSUE z 21 marca 2019 r. w sprawie C – 590/17 (Henri Pouvin I Marie Dijoux, Épouse Pouvin V. Electricité De France (Edf)., LEX nr 2634295) wyjaśniono, z odwołaniem się do art. 2 lit.b) dyrektywy 93/13, że „konsumentem" jest każda osoba fizyczna, która w umowach objętych zakresem omawianej dyrektywy działa w celach niezwiązanych ze swoją działalnością handlową lub zawodową (punkt 22 wyroku). Dyrektywa 93/13 określa umowy, do których ma zastosowanie, poprzez odniesienie do statusu kontrahentów, w zależności od tego, czy działają oni w ramach swojej działalności zawodowej (zob. pkt 52,53 wyroku TSUE z 17 maja 2018 r., C – 147/16, Karel De Grote - Hogeschool Katholieke Hogeschool Antwerpen Vzw V. Susan Romy Jozef Kuijpers, Zotsispi 2018, nr 5, poz. I-320). Innymi słowy, dla kwalifikacji osoby fizycznej jako konsumenta w rozumieniu dyrektywy 93/13 nie jest konieczne, aby w ogóle nie prowadziła ona działalności gospodarczej; istotne jest, aby dokonywana przez nią konkretna czynność prawna nie dotyczyła bezpośrednio jej działalności gospodarczej, za czym przemawia także wykładnia językowa i funkcjonalna art. 22^1 k.c. Cel, jakim zasadniczo powinien się kierować konsument to zaspokajanie potrzeb własnych, osobistych, prywatnych, także jego rodziny, domowników, zapewnienie funkcjonowania gospodarstwa domowego.

W ocenie Sądu, w okolicznościach faktycznych sprawy uznać należało, że zarówno powódka w dacie umowy była konsumentem. Przy czym status osoby, jako konsumenta, w rozumieniu art. 22^1 k.c. powinien być oceniany na chwilę dokonywania czynności prawnej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 9 lutego 2012 r., I ACa 96/12, POSAG 2012/2/32-48). Przeprowadzony nadto dowód z zeznań powódki oraz z dokumentacji kredytowej w sposób niebudzący wątpliwości wykazał, że nieruchomość, której zakup finansowano środkami pochodzącym ze spornej umowy kredytu, miała być przeznaczona na potrzeby mieszkaniowe powódki.

Jeśli chodzi o pojęcie „konsumenta", to TSUE wielokrotnie uściślił, że ma ono charakter obiektywny i jest niezależne od konkretnego zasobu wiedzy, jaki może mieć dana osoba, czy też od posiadanych przez nią w rzeczywistości informacji. W postanowienie z 10 czerwca 2021 r. w sprawie C-198/20 TSUE ponownie wskazał, że zakwalifikowanie danej osoby jako „konsumenta" nie zależy od jej zachowania, choćby było ono niedbałe, przy zawieraniu umowy kredytu. Ochrona przewidziana w Dyrektywie 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków przysługuje każdemu konsumentowi, a nie tylko temu, którego można uznać za „właściwie poinformowanego oraz dostatecznie uważnego i rozsądnego przeciętnego konsumenta". Dyrektywa 93/13 w sprawie nieuczciwych warunków umownych chroni konsumenta (zd. 24) w sposób obiektywny i niezależnie od konkretnego zasobu wiedzy, czy niedbałego zachowania przy zawieraniu umowy. Idąc dalej TSUE przypomniał, że nieczytający umowy konsument ma takie same prawa jak czytający. Konsument bowiem znajduje się w słabszej pozycji niż przedsiębiorca, zarówno pod względem możliwości negocjacyjnych, jak i ze względu na stopień poinformowania, i w związku z tym godzi on się na postanowienia umowne

sporządzone uprzednio przez przedsiębiorcę, nie mając wpływu na ich treść. Dlatego TSUE przypomniał, że sytuacja nierówności między konsumentem a sprzedawcą lub dostawcą może zostać załagodzona jedynie poprzez aktywną interwencję organu niezwiązanego ze stronami umowy. Dlatego sąd jest zobowiązany do zbadania z urzędu nieuczciwego charakteru warunku umownego i w ten sposób do zniwelowania braku równowagi między konsumentem a przedsiębiorcą. Do sądu należy ustalenie, czy w świetle całokształtu istotnych okoliczności faktycznych, w tym form zachęty stosowanych przez kredytodawcę w procesie negocjacji umowy kredytu i dostarczonych na tym etapie informacji, właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o istnieniu różnicy, ogólnie obserwowanej na rynku papierów wartościowych, między kursem sprzedaży a kursem kupna waluty obcej, ale również oszacować - potencjalnie istotne - konsekwencje ekonomiczne, jakie niosło dla niego zastosowanie kursu sprzedaży przy obliczaniu rat kredytu, którymi zostanie ostatecznie obciążony, a w rezultacie także całkowity koszt zaciągniętego przez siebie kredytu.

Ponieważ Sąd w sprawach konsumenckich ma obowiązek działać z urzędu w zakresu ustalenia ewentualnej abuzywności postanowień umowy w zakresie objętym żądaniem pozwu (por. wyrok TSUE w sprawie C-511/17 z 11 marca 2020 r.), niezbędne jest w pierwszej kolejności zbadanie postanowień określających kwotę i walutę kredytu – jako mogące w pierwszej kolejności prowadzić do nieważności umowy.

Prima facie główne świadczenia stron wydają się wyłączone spod kontroli abuzywności ze względu na ich indywidualne uzgodnienie oraz jednoznaczne sformułowania. Uznanie, że cena została określona przez przedsiębiorcę w sposób niejednoznaczny pozwala na jej kontrolę pod kątem kryteriów z art. 385^1 § 1 k.c. i (ewentualnie) na uznanie za abuzywne postanowienia zezwalającego przedsiębiorcy na pobranie ceny wyższej niż wyraźnie wskazana. Umowa kredytu z reguły jest znacznie bardziej złożona niż np. umowa sprzedaży – także w odniesieniu do postanowień określających główne świadczeń stron – i wymaga każdorazowej oceny także w odniesieniu do tych postanowień.

Kwota i waluta kredytu według art. 69 ustawy Prawo bankowe są niewątpliwie postanowieniami przedmiotowo istotnymi umowy kredytu. Nie może być zatem wątpliwości, że tego rodzaju postanowienia dotyczą głównych świadczeń stron w rozumieniu art. 385^1 § 1 k.c.

Główne świadczenia stron mogą podlegać kontroli tylko wówczas, jeśli nie zostały wyrażone w sposób jednoznaczny. Zgodnie z art. 4 ust. 1 Dyrektywy 93/13 nieuczciwy charakter warunków umowy jest określany z uwzględnieniem rodzaju towarów lub usług, których umowa dotyczy i z odniesieniem, w momencie zawarcia umowy, do wszelkich okoliczności związanych z zawarciem umowy oraz do innych warunków tej umowy lub innej umowy, od której ta jest zależna. W powołanym już orzeczeniu C-186/16 TSUE przedstawił wykładnię art. 4 ust. 2 dyrektywy – odpowiadającego art. 385^1 § 1 zd. 2 k.c. Wymóg wyrażenia warunku umownego prostym i zrozumiałym językiem oznacza, że w wypadku umów kredytowych instytucje finansowe muszą zapewnić kredytobiorcom informacje wystarczające do podjęcia przez nich świadomych i rozważnych decyzji. W tym względzie wymóg ów oznacza, że warunek dotyczący spłaty kredytu w tej samej walucie obcej co waluta, w której kredyt został zaciągnięty, musi zostać zrozumiany przez konsumenta zarówno w aspekcie formalnym i gramatycznym, jak i w odniesieniu do jego konkretnego zakresu, tak aby właściwie poinformowany oraz dostatecznie uważny i rozsądny przeciętny konsument mógł nie tylko dowiedzieć się o możliwości wzrostu lub spadku wartości waluty obcej, w której kredyt został zaciągnięty, ale również oszacować – potencjalnie istotne – konsekwencje ekonomiczne takiego warunku dla swoich zobowiązań finansowych. Tak wysokie wymogi dla umowy TSUE potwierdził w orzeczeniu C-51/17 (nb 71-77).

Zdaniem Sądu powyższa wykładnia może zostać bezpośrednio przeniesiona do postanowienia umowy wyrażającego kredyt w walucie obcej: postanowienie (warunek umowny) rozważany w sprawie C-186/16 jest prostą konsekwencją zawarcia umowy kredytu w walucie obcej. W przypadku kredytu denominowanego, który służy przecież do pozyskania kredytobiorcom środków w złotówkach, niezbędne jest jednoznaczne określenie relacji zobowiązania wyrażonego we frankach do świadczenia wyrażonego, otrzymywanego i spełnianego w złotówkach. A zatem jednoznaczne wyrażenie kwoty kredytu we frankach szwajcarskich musi wiązać się z: 1) przedstawieniem odpowiednich informacji o ryzyku kursowym oraz 2) wskazaniem sposobu obliczenia kwoty we frankach, w szczególności z uwzględnieniem kursu walutowego oraz jej znaczenia dla wysokości

przyszłych świadczeń powodów.

W tym miejscu należy wskazać, że nieprawdą są twierdzenia, że kredyt mógł być wypłacony w walucie kredytu (CHF) lub w złotych i to do decyzji strony powodowej należało w jakiej walucie nastąpi uruchomienie kredytu. Umowa kredytu jest umowa celową – kredyt jest zaciągany na określony w umowie cel. W niniejszej sprawie tym celem było nabycie nieruchomości na terenie Rzeczypospolitej Polskiej za cenę określoną w złotych polskich. Wypłata kredytu miała nastąpić w PLN.

Produkty finansowe – w ich liczbie kredyty walutowe - są produktami szczególnego rodzaju. Zasadnicze ryzyko to możliwość uzyskania teoretycznie możliwego zysku lub poniesienia straty. Nabycie produktu finansowego wiąże się z koniecznością poniesienia rozmaitej postaci kosztów – w przypadku kredytu są to prowizja, odsetki i ewentualnie opłaty za dodatkowe świadczenia. W umowach o kredyt ze zmienną stopą procentową istnieje ryzyko zwiększenia kosztów kredytu w razie podniesienia stóp procentowych (np. stawki WIBOR lub LIBOR). W przypadku kredytu związanego z kursem waluty obcej pojawia się dodatkowy element mający istotny wpływ na ryzyko zwiększenia kosztów z punktu widzenia kredytobiorcy, tj. możliwość niekorzystnej zmiany kursu waluty skutkujące automatycznym wzrostem raty kredytu oraz wysokości zadłużenia. Właśnie ten drugi czynnik ma największe znaczenie przy określaniu poziomu ryzyka wynikającego z nabycia kredytu.

W takiej sytuacji kwestia przekazania odpowiedniej informacji dla przyszłego kredytobiorcy jest zasadnicza. Równie ważna jest odpowiedź na pytanie o zakres niezbędnej informacji, jaką przy zawarciu umowy powinien przekazać bank.

Przede wszystkim należy zauważyć, że w dacie udzielania kredytów (inaczej niż dzisiaj) nie istniały prawne regulacje dotyczące szczegółowego poziomu informacji wymaganego dla zawarcia umowy kredytu hipotecznego w walucie obcej. Obowiązujące już w dacie zawarcia umowy przepisy dotyczące kredytu konsumenckiego wyraźnie wykluczały zastosowanie ich do kredytu hipotecznego. Wypada również podkreślić, że nawet w ustawie o kredycie konsumenckim ustawodawca nie nakazywał uwzględnienia kursu walut przy określaniu kosztów kredytu. Obowiązywała jednak Dyrektywa 93/13, jako element porządku prawnego UE, którego Rzeczpospolita Polska od 1 maja 2004 r. była częścią. W zakresie ochrony konsumenckiej obowiązywały zatem standardy przewidziane tą dyrektywą.

Rozważając problematykę kredytu w walucie obcej TSUE w powołanym wyroku C-186/17 stwierdził, iż kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu w obcej walucie, ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku dewaluacji waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie. Bank, musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej, zwłaszcza w przypadku, gdy konsument będący kredytobiorcą nie uzyskuje dochodów w tej walucie. Do sądu krajowego należy ustalenie, czy bank przedstawił zainteresowanym konsumentom wszelkie istotne informacje pozwalające im ocenić, jakie konsekwencje ekonomiczne ma dla ich zobowiązań finansowych warunek umowny, zgodnie z którym kredyt należy spłacić w tej samej walucie obcej co waluta, w której został on zaciągnięty. Orzeczenie to zapadło przy rozstrzygania pytania prejudycjalnego dotyczącego zastosowania dyrektywy 93/13/EWG dotyczącej klauzul przeliczeniowych, jednak przytoczona teza może stanowić punkt wyjścia dla rozważań również w sprawie niniejszej.

Ryzyko wynikające ze zmiany kursu waluty obcej dla kredytobiorcy ma trzy zasadnicze skutki. Po pierwsze zmieniający się kurs waluty skutkuje zmianą wysokości rat kapitałowo-odsetkowych. Ponieważ wyliczenie poszczególnych rat z rozbiciem ich na część kapitałową i odsetkową (tzw. harmonogram spłaty) następuje w walucie, a w przypadku powódki raty kapitałowe były równe (w CHF), wysokość spłaty w złotówkach jako iloczyn kwoty w CHF i kursu zmienia się razem z tym kursem. Jeżeli przykładowo wymagalność pierwszej raty następuje przy kursie 2,10 PLN za 1 CHF, a rata wynosi 1.000 CHF, to jej wysokość wyniesie 2.100 zł. Jeśli natomiast kurs wzrośnie do 3,10, to wysokość raty zwiększy się do 3.100 zł, proporcjonalnie do wysokości kursu. W analogiczny sposób wysokość raty może się również zmniejszyć. Z punktu widzenia interesów kredytobiorcy może to oznaczać, że na skutek zwiększenia się wysokości raty nie będzie on jej w stanie zapłacić. Wskazana tu zmiana wysokości raty może na przykład oznaczać, że kredytobiorca będzie musiał wydać nie 1/3, ale połowę swoich miesięcznych dochodów.

Drugą konsekwencją związania kredytu z kursem waluty obcej jest zmiana wysokości

zadłużenia pozostającego do spłaty. Przy standardowej obsłudze kredytu ta okoliczność nie jest dostrzegana, zwłaszcza że zwiększenie raty na skutek wzrostu kursu było niwelowane spadkiem stopy procentowej. Saldo zadłużenia staje się istotne przy sprzedaży nieruchomości lub przy wypowiedzeniu umowy – wiążącym się zazwyczaj z przewalutowaniem po bieżącym kursie. Przy wskazanym wyżej wzroście kursu pomimo uiszczania rat przez rok okazuje się, że wysokość kredytu pozostałego do spłaty nie zmalała (nawet minimalnie), ale wzrosła. Nierzadko okazuje się, że pomimo kilkuletniej spłaty kredytu nadal do spłacenia pozostaje dwukrotność udzielonej kwoty. Ta właściwość kredytu walutowego nie jest intuicyjna i odbiega od standardowego kredytu w złotówkach, w którym kwota do pozostała zapłaty praktycznie zawsze zmniejsza się z upływem czasu i płaceniem kolejnych rat. Dla wielu osób właśnie ta cecha kredytu walutowego stanowiła największe zaskoczenie.

Trzecie następstwo ryzyka kursowego odnosi się wyłącznie do kredytu denominowanego, a dotyczy niebezpieczeństwa spadku kursu waluty w okresie od zawarcia umowy do uruchomienia kredytu. Jak wskazano wcześniej, może się okazać, że kredytobiorca otrzymuje w złotych kwotę wyraźnie niższą (lub wyższą) od wnioskowanej. Dotyczy to zwłaszcza kredytów wypłacanych w kilku transzach, a więc przez dłuższy czas narażonych na ten wymiar ryzyka kursowego.

Zdaniem Sądu te dwa elementy mają największe znaczenie dla konsumenta i ewentualnego naruszenia jego interesów. Zwiększenie raty kredytu i jego salda w oczywisty sposób wpływa na stan majątkowy kredytobiorcy. Jeśli kurs waluty przekroczy określony (podany przez bank) poziom, to kredyt stanie się nieopłacalny (w porównaniu do kredytu w walucie krajowej), zaś w wypadkach skrajnych doprowadzi kredytobiorcę do katastrofy finansowej.

Dlatego też w ocenie Sądu wypełnienie obowiązku informacyjnego wymagało pełnej informacji o ryzyku zarówno w odniesieniu do wysokości raty, jak i kapitału pozostałego do spłaty, możliwej do uzyskania w dacie zawarcia umowy. Ponieważ przekaz kierowany do konsumenta musi być jasny i zrozumiały, podanie informacji powinno nastąpić w postaci podwójnej: poprzez wskazanie nieograniczonego charakteru ryzyka walutowego (z naciskiem na słowo „nieograniczone") oraz konkretnych przykładowych kwot - wskazanych wyżej wartości raty i salda charakteryzujących dany kredyt. Skoro zaś obie wartości są uzależnione od kursu waluty – należało również wskazać możliwy do określenia poziom kursu tej waluty. Dla oceny prawidłowości działania banku należy zatem ustalić wartości kursu, które powinny zostać podane przy zawarciu umowy.

Mimo iż istnieje dziedzina wiedzy zajmująca się badaniem kursów rynkowych różnych walorów (analiza techniczna), to prawidłowe określenie kursu jakiegoś waloru w konkretnej dacie w przyszłości należy uznać za graniczące z niemożliwością. Mimo to z całą pewnością banki – jak i inni uczestnicy rynku walutowego – posiadały pewne scenariusze czy prognozy rozwoju sytuacji na poszczególnych rynkach. Skorzystanie z nich w dniu dzisiejszym należy uznać za utrudnione – m.in. ze względu na możliwość powoływania się na tajemnice przedsiębiorstwa. W tej sytuacji Sąd może oprzeć się jedynie na znanych mu z urzędu zmianach kursu CHF oraz zasadach życiowego doświadczenia.

Analiza historycznego kursu CHF pozwala na niewątpliwe stwierdzenie dwóch okoliczności. Po pierwsze w lutym 2004 roku kurs CHF osiągał najwyższy dotychczasowy poziom w historii (ok. 3,11 zł). Po drugie przed tą datą - 10 czerwca 2001 roku osiągnął najniższy poziom w dziesięcioleciu tj. poziom 2,21 zł. Odległość czasowa maksimum kursowego i umowy w sprawie niniejszej odpowiednio nieco ponad 3 lata – odstęp dość krótki w porównaniu przewidywanym jak w niniejszym przypadku ponad 35 letnim trwania umowy kredytowej. Skoro więc w krótkiej perspektywie kurs zmienił się o blisko 41 %, to w informacji dla konsumenta należało wskazać zarówno tak wysoką zmienność, jak i zwiększenie kursu o 41 % - w porównaniu do daty zawarcia umowy. Innymi słowy dające się przewidzieć ryzyko walutowe należy określić przez aktualny kurs powiększony o minimum 41 %.

Dotychczasowa zmienność kursu danej waluty – mimo iż łatwa do ustalenia – nie jest powszechnie znana. Dla oceny korzyści i ryzyka płynącego z zawarcia umowy kredytu związanego z walutą, a zwłaszcza porównania go z kredytem złotówkowym niezbędne jest określenie nie tylko bieżących parametrów, ale i możliwego niekorzystnego rozwoju sytuacji na rynku. W konsekwencji minimalny poziom informacji o ryzyku kursowym związanym z zaciągnięciem kredytu w CHF obejmuje wskazanie maksymalnego dotychczasowego kursu oraz obliczenie wysokości raty i zadłużenia przy zastosowaniu tego kursu. Dopiero podanie tych informacji zdaniem Sądu jest na tyle jasne i precyzyjne, że pozwala przeciętnemu konsumentowi na podjęcie racjonalnej decyzji odnośnie

ewentualnej opłacalności kredytu i płynącego stąd ryzyka finansowego. Niepełna informacja o ryzyku kursowym (np. założenie maksymalnego wzrostu kursu na 20% zamiast na 50%) w oczywisty sposób wpływa na decyzję o zawarciu umowy w CHF zamiast w PLN, czy wręcz w ogóle decyzję o zawarciu umowy kredytowej. Podniesienie kursu stanowi bowiem z punktu widzenia konsumenta dodatkowy koszt kredytu – ponad niemałe odsetki naliczone zgodnie z umową przez bank. Nikt działający racjonalnie nie zgodzi się na poniesienie o 50% ceny, która nie zostanie zrekompensowane dodatkowymi korzyściami. Przy niskim wzroście kursu wzrost rat jest rekompensowany niższym oprocentowaniem: innymi słowy nawet po realizacji ryzyka kursowego kredyt w CHF nadal będzie korzystniejszy niż wyżej oprocentowany w PLN. Przy znaczącym wzroście kursu kredyt przestaje być opłacalny.

W sprawie niniejszej pozwany bank ograniczył się do wzmianki o istnieniu ryzyka kursowego, nie wskazując bliższych informacji w tym zakresie. Bank zaniechał podania niewątpliwie posiadanych przez siebie informacji o zmianach kursu, w szczególności o wcześniej zanotowanym maksimach kursowych i zmienności. Nie podał również jak przy takim kursie będą kształtowały się zobowiązania kredytobiorcy rozumiane jako wysokość miesięcznej raty i salda kredytu przy takim poziomie kursu. Zdaniem Sądu posiadanie tych informacji przez przeciętnego konsumenta korzystającego z umowy kredytowej byłoby wystarczające do podjęcia decyzji. Przeciętny konsument powinien być uważny i ostrożny. W odniesieniu do kredytu w CHF musi to oznaczać wzięcie pod uwagę zjawiska ryzyka kursowego. Nawet rozważny konsument nie jest jednak profesjonalistą, nie posiada on ani wiedzy, ani umiejętności jej profesjonalnego zastosowania. Przy ocenie ryzyka kursowego opiera się na informacji z banku. Dlatego ma właśnie prawo do rzetelnej informacji, która nie będzie go wprowadzać w błąd (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 10 lutego 2015 r. w sprawie V ACa 567/14, Legalis 1285001). Dopiero w razie zignorowania tych informacji konsument może ponosić pełną odpowiedzialność wynikającą z zawartej umowy.

Na kanwie sprawy dotyczącej opcji walutowych Sąd Apelacyjny w Warszawie zauważył, że banki jako instytucje zaufania publicznego, w stosunkach z klientami powinny działać w granicach dobrze pojętego nie tylko interesu własnego, ale i z uwzględnieniem interesu klienta. Bez poinformowania bowiem klienta o ryzykach związanych z usługą, klient nie będący profesjonalistą w dziedzinie finansów i bankowości, nie ma możliwości dokonania właściwej analizy ryzyka, jakie związane jest z danym produktem bankowym i dokonania właściwego (świadomego) wyboru usługi (produktu bankowego) - wyrok z 7 maja 2015 r. w sprawie I ACa 1262/14, Legalis 1398352. W odniesieniu do umowy kredytu hipotecznego na zakup czy remont nieruchomości, zawieranej zazwyczaj 1 raz w życiu na 20 lub 30 lat, uważny konsument powinien dochować maksymalnej staranności w badaniu przedstawianych mu propozycji. Z całą pewnością nie może odnosić się do oferty w sposób bierny, poprzestając na skądinąd uzasadnionym przeświadczeniu dotyczącym współpracy z instytucją zaufania publicznego. Posiadanie wskazanych wyżej informacji – nawet bez odniesienia do wnioskowanej kwoty kredytu, ale np. dla 100.000 zł – pozwoliłoby na ocenę ryzyka tego rodzaju kredytu, w szczególności na porównanie go z kredytem złotowym.

Nie ulega wątpliwości, że w realiach sprawy niniejszej kwota kredytu została wyrażona zrozumiale pod względem formalnym i gramatycznym.

Zgodnie z wnioskiem powódki spodziewała się uzyskać kwotę wyrażoną w PLN do realizacji celów mieszkaniowych. Tymczasem w umowie wskazano kwotę w CHF. Jak już stwierdzono, bank dokonał przeliczenia przed datą zawarcia umowy po kursie kupna wynikającym z tabeli kursów banku. Z punktu widzenia niniejszej sprawy szczegółowy sposób określania kursów nie ma znaczenia. Istotna jest powszechnie znana okoliczność uwzględniania *spreadu* walutowego, czyli różnicy pomiędzy kursem kupna i sprzedaży. *Spready* bankowe są stosunkowo wysokie – nawet w porównaniu z kursami możliwymi do uzyskania w kantorach.

Samo zastosowanie kursu kupna do ustalenia kwoty kredytu we frankach trudno uznać za niekorzystne dla konsumenta. W przypadku kredytu walutowego niezależnie od sposobu ustalenia wysokości kredytu konsument mógłby uzyskać walutę obcą, którą następnie musiałby sprzedać – właśnie po kursie kupna. Należy jednak zwrócić uwagę, że im niższy kurs został przyjęty przez bank, tym wyższa stawała się kwota kredytu wyrażona we frankach. Oznacza to, że automatycznie zwiększała się podstawa do naliczania odsetek i innych opłat – mimo braku równoczesnego powiększenia kwoty wypłacanej kredytobiorcom w złotych. Obniżanie kursu (poprzez powiększanie *spreadu*) jest zbliżone w tej sytuacji do naliczenia dodatkowej ukrytej prowizji, która – podobnie jak

wyraźnie zastrzeżona prowizja przygotowawcza – powiększała saldo zadłużenia.

Zatem należy stwierdzić, że postanowienia dotyczące kwoty i waluty kredytu nie mogą zostać uznane za jednoznaczne co do swojego sensu ekonomicznego. Bank nie wskazał w jej treści ani przy zawarciu umowy, że wskazana kwota kredytu obejmuje dodatkowe wynagrodzenie banku w postaci marży (*spreadu*) pobieranego ze względu na przeliczenie walut, ani też że wspomniane wynagrodzenie zwiększa kwotę stanowiącą podstawę do naliczenia odsetek, prowizji i składek przewidzianych w umowie. Tym samym nawet racjonalny konsument nie jest w stanie ustalić rzeczywistego zakresu świadczeń udzielanych przez strony, a zwłaszcza wysokości opłat na rzecz banku. Zdaniem Sądu takie sformułowanie umowy bez zwrócenia uwagi na faktyczne podniesienie kwoty kredytu wyłącza możliwość prawidłowej oceny skutków ekonomicznych zawieranej umowy (por. wyrok TSUE w sprawie C-776/19 nb 74-78).

Umieszczenie części *spreadu* (marży kupna) w kwocie kredytu powoduje, że nie jest on traktowany jako dodatkowy parametr zwiększający wysokość rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania, która jest obliczana jako pochodna wpłaconych kwot.

W dalszej kolejności Sąd ocenił kwestionowane postanowienie umowy w świetle pozostałych przesłanek abuzywności, tj. sprzeczności z dobrymi obyczajami i rażącego naruszenia interesów konsumenta. Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku III CSK 159/18 dla stwierdzenia abuzywności samo stwierdzenie niejednoznaczności postanowienia umownego na gruncie prawa polskiego nie przesądza o abuzywnym charakterze postanowienia. Również TSUE w wyroku z 14 marca 2019 r. w sprawie C -118/17 Dunai wskazuje, iż do sądu krajowego należy ocena ewentualnej nieuczciwości warunku umownego po stwierdzeniu, że warunek ten nie został wyrażony w sposób jasny i zrozumiały (nb 48- 49).

W sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami rażąco naruszają interesy konsumenta postanowienia umowne godzące w równowagę kontraktową stron, a także te, które zmierzają do wprowadzenia konsumenta w błąd, wykorzystując jego zaufanie i brak specjalistycznej wiedzy. Klauzula dobrych obyczajów nawiązuje do wyobrażeń o uczciwych, rzetelnych działaniach stron, a także do zaufania, lojalności, jak również – w stosunkach z konsumentami – do fachowości. Zatem sprzeczne z dobrymi obyczajami są takie działania, które zmierzają do dezinformacji lub wywołania błędnego mniemania konsumenta (czy szerzej klienta), wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności, ukształtowania stosunku zobowiązaniowego niezgodnie z zasadą równorzędności stron, nierównomiernego rozłożenia praw i obowiązków między partnerami kontraktowymi (por. M.Bednarek w: *System Prawa Prywatnego Tom 5 Prawo zobowiązań – część ogólna*, 2013, s.766.)

Dobre obyczaje, do których odwołuje się art. 385^1 k.c., stanowią przykład klauzuli generalnej, której zadaniem jest wprowadzenie możliwości dokonania oceny treści czynności prawnej w świetle norm pozaprawnych. Chodzi o normy moralne i obyczajowe, powszechnie akceptowane albo znajdujące szczególne uznanie w określonej sferze działań, na przykład w obrocie profesjonalnym, w określonej branży, w stosunkach z konsumentem itp. Przez dobre obyczaje w rozumieniu art. 385^1 § 1 k.c. należy rozumieć pozaprawne reguły postępowania niesprzeczne z etyką, moralnością i aprobowanymi społecznie obyczajami.

Należy przy tym mieć na uwadze, że pojęcie sprzeczności z dobrymi obyczajami stanowi przeniesienie na grunt kodeksu cywilnego użytego w art. 3 ust. 1 dyrektywy pojęcia sprzeczności z wymogami dobrej wiary. Powołany przepis przewiduje, że warunki umowy, które nie były indywidualnie negocjowane, mogą być uznane za nieuczciwe, jeśli stoją w sprzeczności z wymogami dobrej wiary, powodują znaczącą nierównowagę wynikających z umowy, praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumenta. Równocześnie preambuła dyrektywy zawiera w motywie 16 istotne wskazówki interpretacyjne pozwalające ustalić pożądane zachowania zgodne z wymogami dobrej wiary. W szczególności: przy dokonywaniu oceny działania w dobrej wierze będzie brana pod uwagę zwłaszcza siła pozycji przetargowej stron umowy, a w szczególności, czy konsument był zachęcany do wyrażenia zgody na warunki umowy i czy towary lub usługi były sprzedane lub dostarczone na specjalne zamówienie konsumenta; sprzedawca lub dostawca spełnia wymóg działania w dobrej wierze, jeżeli traktuje on drugą stronę umowy w sposób sprawiedliwy i słuszny, należycie uwzględniając jej prawnie uzasadnione roszczenia.

Również przy interpretacji kolejnej z wymaganych dla stwierdzenia abuzywności postanowienia umownego przesłanek, tj. rażącego naruszenia interesu konsumenta, odwołać należy się do treści przepisów dyrektywy. W ich świetle w pełni znajdują uzasadnienia twierdzenia, iż rażące

naruszenie interesów konsumenta ma miejsce, jeżeli postanowienia umowy poważnie i znacząco odbiegają od sprawiedliwego wyważenia praw i obowiązków stron, wprowadzając nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków na niekorzyść konsumenta. Jednak nie wyczerpuje to zakresu, w którym może dojść do naruszenia interesów konsumenta. Chodzi bowiem nie tylko o interesy ekonomiczne, ale też związane ze zdrowiem konsumenta, jego czasem zbędnie traconym, dezorganizacją toku życia, doznaniem przykrości, zawodu, wprowadzenia w błąd, nierzetelności traktowania.

O ile ustawodawca posłużył się w art. 385^1 k.c. pojęciem rażącego naruszenia interesów konsumenta, co mogłoby wskazywać na ograniczenie treści stosowania przepisów do przypadków skrajnej nierównowagi interesów stron, to w treści art. 3 ust. 1 dyrektywy ta sama przesłanka została określona jako wymóg spowodowania poważnej i znaczącej nierównowagi wynikających z umowy praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumenta. W tej sytuacji konieczność wykładni art. 385^1 k.c. w świetle wymogów dyrektywy rodzi konieczność złagodzenia kryteriów stawianych skutkom postanowienia, których zaistnienie pozwalać będzie na stwierdzenie jego niedozwolonego charakteru. Tradycyjne stopniowanie, w którym za rażące uznaje się sytuacje skrajne, nadzwyczajne, ustąpić musi konieczności odnoszenia się jedynie do znamienia znaczącej nierównowagi, jako wypełniającej już kryteria rażącego naruszenia.

Zgodnie z art. 385^2 k.c. oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny. Również zgodnie z brzmieniem art. 4 dyrektywy nadanym sprostowaniem z 13 października 2016 roku (Dz.Urz.UE.L z 2016.276.17[1]), nieuczciwy charakter warunków umowy jest określany z uwzględnieniem rodzaju towarów lub usług, których umowa dotyczy i z odniesieniem, w momencie zawarcia umowy, do wszelkich okoliczności związanych z zawarciem umowy oraz do innych warunków tej umowy lub innej umowy, od której ta jest zależna.

Problematyka *spreadu* była przedmiotem rozważań TSUE w wyroku C-26/13 Kasler, zapadłym jednak na kanwie kredytu indeksowanego (choć w polskim tłumaczeniu został nazwany kredytem denominowanym). TSUE stwierdza (nb 57 i 58), że wyłączenie oceny nieuczciwego charakteru warunku (przewidziane w art. 4 ust. 2 Dyrektywy) jest ograniczone do relacji ceny i wynagrodzenia do dostarczonych w zamian towarów lub usług, a zatem nie może ono mieć zastosowania do przypadku podważenia asymetrii między kursem sprzedaży waluty obcej, który ma być stosowany zgodnie z tym warunkiem przy obliczaniu rat kredytu, a kursem kupna tej waluty, według którego, na podstawie innych warunków tej umowy kredytu, należało obliczyć kwotę uruchomionego kredytu. Co więcej, wyłączenie to nie może znajdować zastosowania do warunków, które ograniczają się do określenia, kursu wymiany waluty obcej, w której został denominowany kredyt, nie przewidując jednak świadczenia przez kredytodawcę żadnej usługi w związku z tym obliczeniem. Cytowane orzeczenie dotyczy jednak umowy kredytu indeksowanego i nie można przenieść go automatycznie do innych typów umowy. Zwraca jednak uwagę na charakter *spreadu* jako dodatkowej opłaty pobieranej przez bank.

W realiach niniejszej sprawy rozważane postanowienie dotyczące kwoty zostało zawarte w umowie kredytu denominowanego, w którym wszelkie kwestie związane z przeliczaniem należnych świadczeń dotyczą zasadniczego sensu ekonomicznego umowy. Wyznaczenie przez bank kwoty kredytu z uwzględnieniem *spreadu* wliczonego w kurs kupna ma trzy zasadnicze aspekty. Po pierwsze stanowi ukrytą opłatę pobieraną przez bank, przy czym tej opłacie nie towarzyszy żadne świadczenie, które mogłoby stanowić jej odpowiednik. Obliczenie zostało dokonane jeszcze przed zawarciem umowy i nie towarzyszył mu faktyczny przepływ waluty – nawet w postaci bezgotówkowej. Po drugie takie działanie nie prowadzi wyłącznie do jednorazowego pobrania opłaty przy zawarciu umowy – a więc wyłącznie swego rodzaju prowizji wpłacanej przez kredytobiorcę. Ustalona przez bank kwota odpowiadająca iloczynowi różnicy między kursem kupna i kursem średnim (stanowiącej część *spreadu* pobieraną przy kupnie waluty przez bank) i kwotą kredytu zostaje doliczona do kapitału kredytu, a następnie jest podstawą do obliczenia wysokości odsetek. W ten sposób naliczona część *spreadu* odpowiada konstrukcją prowizji, która została włączona do kwoty kredytu (analogicznie jak prowizja pobrana przez bank w sprawie niniejszej, jednak w wyraźnie większej wysokości - co wynika z wcześniejszego wywodu). Wreszcie *spread* podnosi wysokość prowizji i opłat okołokredytowych jak np. ubezpieczenia.

Włączenie do kwoty kredytu części *spreadu* walutowego nie zostało w żaden sposób zasygnalizowane. Wszystkie informacje pozwalające na ocenę ekonomiczną zawieranej umowy i porównanie jej z innymi ofertami – w szczególności stopa procentowa odsetek czy prowizja - są naliczane od kwoty kredytu wyrażonej w CHF. Również od tej kwoty naliczana jest rzeczywista roczna stopa oprocentowania. Powiększenie kwoty kapitału o część *spreadu* nie jest wykazywane w tych wskaźnikach. Wbrew pozorom na włączenie *spreadu* do kwoty kredytu nie wskazuje nawet klauzula przeliczeniowa dotycząca wypłaty kredytu w złotówkach. Treść tej klauzuli sugeruje, że spread ma wpływ wyłącznie na kwotę do wypłaty kredytobiorcom.

Naliczanie ukrytych opłat powiększających zobowiązanie konsumenta a zarazem stanowiących dodatkowy przychód przedsiębiorcy jest zdecydowanie sprzeczne z dobrymi obyczajami. Istota działalności gospodarczej – także polegającej na świadczeniu usług czy produktów konsumentom – polega na uzyskiwaniu przychodów wyższych niż koszty ich uzyskania. Wynagrodzenie przedsiębiorcy musi jednak polegać na zapłacie za spełnione usługi czy dostarczone produkty. Wymogi obrotu konsumenckiego nakazują jednak wyraźne wskazywanie ciężarów ponoszonych przez konsumenta w związku z daną umową: tylko wówczas będzie on w stanie podejmować racjonalne decyzje ekonomiczne, w szczególności porównywać oferty różnych przedsiębiorców i dokonywać spośród nich wyboru. Pobieranie opłat ukrytych odwraca pożądany stan rzeczy: nie tylko prowadzi do powiększenia obciążeń konsumenta, ale przede wszystkim zaburza mechanizm konkurencji pomiędzy przedsiębiorcami. Włączenie *spreadu* do kwoty kredytu jest równoznaczne z wprowadzeniem do umowy tego rodzaju ukrytej opłaty, a więc jest sprzeczne z dobrymi obyczajami.

Naruszenie interesów konsumenta nie musi ograniczać się wyłącznie do interesów ekonomicznych. Jak wskazano wyżej arytmetyczne powiększenie świadczenia należnego od konsumenta trudno uznać za wysokie. Nie można jednak pominąć okoliczności, że włączenie *spreadu* do kwoty kredytu następuje bez ekwiwalentu ze strony banku, stanowi opłatę wyłącznie podnoszącą wielkość świadczeń kredytobiorcy. Taka konstrukcja umowy w nierzetelny sposób traktuje konsumenta, który ma prawo oczekiwać od banku pełnej transparentności zakresu należnych świadczeń oraz elementów składających się na wynagrodzenie kredytodawcy. Nadużycie zaufania poprzez pominięcie informacji o części *spreadu* ukrytej w kwocie kredytu oraz jego charakteru jako przychodu narusza interesy konsumenta w znacznie wyższym stopniu, aniżeli ciężar ekonomiczny wynikający z pobrania opłaty. Taka dysproporcja w określeniu praw i obowiązków stron wyczerpuje znamiona znaczącej nierównowagi w rozumieniu dyrektywy oraz wykładanej zgodnie z nią treści art. 385^1 § 1 k.c.

Wobec wypełnienia kryteriów przewidzianych w powołanym przepisie należy uznać, że postanowienie umowy kredytu denominowanego określające kwotę i walutę kredytu z naliczeniem *spreadu* walutowego, jednak bez powiadomienia konsumenta o tej okoliczności, należy uznać za niedozwolone. W konsekwencji nie może ono wiązać konsumenta. Ponieważ to postanowienie określa główne świadczenie stron, umowa nie może bez niego istnieć i być wykonywana. A zatem stwierdzenie abuzywności tego postanowienia musi prowadzić do nieważności umowy w całości.

Niezależnie od kwestii *spreadu* wliczonego do kredytu kwota kredytu powinna zostać uznana za rażąco naruszającą interesy konsumenta ze względu na obciążenie go ryzykiem kursowym bez odpowiedniego pouczenia.

Przejrzystość warunku ryzyka kursowego była już wielokrotnie przedmiotem rozważań trybunału Sprawiedliwości, toteż w tym miejscu należy przytoczyć jedynie postanowienie w sprawie C-670/20, zawierające przegląd wcześniejszego orzecznictwa z wyrokiem C-186/16 na czele. TSUE stwierdza w tym postanowieniu, że wymóg przejrzystości warunków umowy kredytu denominowanego w walucie obcej, które narażają kredytobiorcę na ryzyko kursowe, jest spełniony wyłącznie w sytuacji, gdy przedsiębiorca dostarczył temu kredytobiorcy dokładne i wystarczające informacje odnośnie do ryzyka kursowego pozwalające właściwie poinformowanemu oraz dostatecznie uważnemu i rozsądnemu przeciętnemu konsumentowi na dokonanie oceny ryzyka potencjalnie znaczących skutków gospodarczych takich warunków umownych dla jego zobowiązań finansowych w trakcie całego okresu obowiązywania tej umowy. Dlatego okoliczność, że konsument oświadcza, iż jest w pełni świadomy potencjalnych ryzyk wynikających z zawarcia wspomnianej umowy, nie ma sama w sobie znaczenia dla oceny, czy przedsiębiorca spełnił wspomniany wymóg przejrzystości. Przedsiębiorca nie spełnia tego wymogu wówczas, gdy konsument nie został powiadomiony przez przedsiębiorcę o kontekście gospodarczym mogącym wpłynąć na zmiany kursów

wymiany walut, tak że konsument nie miał możliwości konkretnego zrozumienia potencjalnie poważnych konsekwencji dla jego sytuacji finansowej, które mogą wyniknąć z zaciągnięcia kredytu denominowanego w walucie obcej (pkt. 31 i powołane tam wcześniejsze orzecznictwo).

Jak już wskazano powyżej ryzyko wynikające ze zmiany kursu waluty obcej dla kredytobiorcy ma dwa zasadnicze skutki. Po pierwsze zmieniający się kurs waluty skutkuje zmianą wysokości rat kapitałowo-odsetkowych. Drugą konsekwencją powiązania kredytu z kursem waluty obcej jest zmiana wysokości zadłużenia pozostającego do spłaty. Zdaniem Sądu te dwa elementy mają największe znaczenie dla konsumenta i ewentualnego naruszenia jego interesów. Sam brak informacji o możliwych zwiększeniu obciążeń konsumenta z tytułu obsługi kredytu powoduje znaczącą nierównowagę pomiędzy kredytobiorcą a bankiem.

Zdaniem Sądu wyrażenie kwoty kredytu w CHF skutkuje również asymetrycznym rozkładem ryzyka związanego z zawarciem umowy – w szczególności ryzyka kursowego. Rozważana w sprawie niniejszej umowa przenosi ryzyko kursowe na konsumenta nie tylko mocą poszczególnych postanowień umowy (zwłaszcza zawartych w oświadczeniu o zapoznaniu z ryzykiem), ale samą jej konstrukcją. Po wypłacie kredytu bank otrzymuje jego zwrot w ratach z umówionymi odsetkami stosownie do harmonogramu spłat wyrażonego w walucie obcej. Ewentualny wzrost kursu waluty nie wpływa na zwiększenie się świadczenia należnego bankowi obliczonego w tej walucie. Bank podkreślił już w odpowiedzi na pozew, że nie jest beneficjentem aprecjacji waluty, zaś jego interesy są zaspokajane niezależnie od aktualnego kursu. Innymi słowy bank zarabia na kredycie nawet w sytuacji spadku kursu. Tymczasem w sytuacji wzrostu kursu waluty aby spełnić świadczenie o tej samej wysokości w walucie obcej konsument musi wydatkować coraz większe kwoty w PLN. Niezależnie od aktualnego kursu bank jest w stanie uzyskać świadczenie zastrzeżone dla siebie w umowie, tymczasem ciężar spełnienia tego świadczenia spoczywa wyłącznie na konsumencie. To stanowi nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków konsumenta na jego niekorzyść, a zatem stanowi o naruszeniu jego interesów. Znaczące – niekiedy nawet dwukrotne – zwiększenie salda zadłużenia w PLN i związane z tym proporcjonalne powiększenie należności odsetkowych nakazują określić to naruszenie jako rażące.

Tym samym obie przesłanki uznania klauzuli za abuzywną zostały spełnione (por. wyrok SN z 13 lipca 2005 r. w sprawie I CSK 832/04).

Niezależnie od wyżej już wskazanych podstaw do stwierdzenia nieważności umowy kredytu, należy również dokonać oceny postanowień dotyczących przeliczenia umówionej kwoty kredytu na złotówki przy jego wypłacie i spłacie według takiego samego schematu wywodu – zwłaszcza, że ta kwestia była wyraźnie akcentowana przez powodów w uzasadnieniu pozwu.

Zważywszy iż artykuł 385^1 § 2 k.c. wyłącza stosowanie przepisu art. 58 § 3 k.c., omawiane nieuczciwe postanowienia w kredytach walutowych nie powinny być zastępowane innym mechanizmem przeliczeniowym, opartym na przepisach kodeksu cywilnego, czy ustaw szczególnych, jak np. prawa wekslowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 27 listopada 2019 r. w sprawie II CSK 483/18 i wyrok SA w Poznaniu z 18 lutego 2022 r., I ACa 277/21).

Obowiązywanie umowy w dalszym ciągu, po wyłączeniu z niej nieuczciwych postanowień umownych, jest pomyślane jako ochrona interesu konsumenta, gdyż skutki ekonomiczne stwierdzenia nieważności umowy mogą być dla niego dotkliwe, w tym zakresie decydujące jest stanowisko kredytobiorców (wyrok SA w Szczecinie z 12 marca 2020 r., I ACa 257/19); kredytobiorca może domagać się utrzymania umowy kredytowej bez niewiążących go postanowień umownych albo żądać jej unieważnienia w całości to konsument decyduje w istocie, które rozwiązanie jest dla niego – w jego ocenie – najkorzystniejsze (wyrok SA w Szczecinie z 27 lutego 2020 r., I ACa 217/19).

W sprawie powódka reprezentowani przez profesjonalnego pełnomocnika podtrzymywała swoje stanowisko o nieważności łączącej strony umowy kredytu. W orzecznictwie krajowym dominuje obecnie pogląd, że jeśli żąda takiego ustalenia konsument, a leży to w jego interesie i gdy klauzule walutowe określające główne świadczenia stron zostały sformułowane w sposób niejednoznaczny, ich wyłączenie z umowy powoduje jej upadek w całości w rezultacie nieważności; usunięcie klauzul walutowych ze skutkiem *ex tunc* powoduje, że brak jest określenia w umowie jej elementów przedmiotowo istotnych przewidzianych w art. 69 ustawy Prawo bankowe. Z kolei ich wyeliminowanie (przy braku możliwości zastąpienia innymi regułami – wobec m.in. braku zgody konsumenta) nie pozwala ustalić wysokości zobowiązania z tytułu udzielonego kredytu (PLN przeliczone na CHF) ani świadczenia kredytobiorcy w postaci raty. Dlatego usunięcie klauzul

przeliczeniowych czyni zawartą przez strony umowę dotkniętą niedającym się usunąć brakiem, skutkującym jej nieważnością na podstawie art. 58 § 1 k.c.

Mając powyższe na względzie, w sprawie zaistniały podstawy do stwierdzenia nieważności umowy kredytu z dnia 26 stycznia 2006 roku zawartej przez powódkę z poprzednikiem prawnym pozwanego bankiem z uwagi na zawarte w niej niedozwolone klauzule umowne, po których wyeliminowaniu umowa nie może zostać utrzymana w mocy.

Zgodnie z art. 189 k.p.c. powód może żądać ustalenia przez sąd istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, gdy ma w tym interes prawny. Przepis ten stanowi podstawę prawną roszczenia powodów o stwierdzenie nieważności umowy kredytu.

W orzecznictwie wskazuje się, że o prawnym charakterze interesu, czyli o potrzebie wszczęcia oznaczonego postępowania i uzyskania oznaczonej treści orzeczenia decyduje, istniejąca obiektywnie, potrzeba ochrony sfery prawnej powoda. Tak pojmowany interes prawny może wynikać zarówno z bezpośredniego zagrożenia prawa powoda, jak i też może zmierzać do zapobieżenia temu zagrożeniu. Interes prawny występuje także wtedy, gdy istnieje niepewność stanu prawnego lub prawa, gdy określona sytuacja zagraża naruszeniem uprawnień przysługujących powodowi bądź też stwarza wątpliwość co do ich istnienia czy realnej możliwości realizacji (wyrok SN z 29 marca 2012 r., I CSK 325/11, LEX nr 1171285).

W ocenie Sądu, ustalone w sprawie okoliczności faktyczne, potwierdzają istnienie po stronie powódki stanu niepewności wymagającego definitywnego rozstrzygnięcia. Powyższe wynika z braku wiedzy powódki co do faktycznej wysokości zobowiązania w PLN istniejącego po jej stronie w związku z zawartą umową kredytu. Sytuacja taka istnieje zarówno w chwili obecnej, jak i miała miejsce w dniu podpisania tej umowy. Niepewność ta z kolei potęgowana jest faktem, że zobowiązanie to stanowiło źródło finansowania dla zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych powódki. Z kolei stwierdzenie nieważności umowy kredytu hipotecznego z dnia 26 stycznia 006 roku zwolni powódkę z obowiązku uiszczania dalszych rat kredytu, jak też stanowić będzie asumpt do wzajemnych rozliczeń stron. To w konsekwencji przywróci stan pewności powódki co do ich sytuacji faktycznej, w związku z uprzednio zaciągniętym zobowiązaniem kredytowym. Ustalenie nieważności umowy da również podstawę do wykreślenia prawa akcesoryjnego, tj. hipoteki zabezpieczającej zobowiązania powodów z tytułu umowy kredytu.

Mając to wszystko na względzie, Sąd orzekł jak **w punkcie 1. sentencji wyroku.**

Jak zostało ustalone w sprawie, w okresie od maja 2006 roku do lutego 2020 roku powódka przekazała na rzecz pozwanego, w wykonaniu umowy kredytu łącznie: 61.617,04 zł i 9.886,26 CHF. Przy czym wszystkie świadczenia spełnione w wykonaniu nieważnej umowy kredytu podlegają zwrotowi.

Żądanie zapłaty świadczeń spełnionych na podstawie nieważnej umowy jest uzasadnione. Jako podstawę prawną uwzględnienia roszczenia pieniężnego należy wskazać art. 410 § 2 k.c., zgodnie z którym świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Z art. 410 § 2 k.c. wynika, że świadczenie spełnione w wykonaniu nieważnego zobowiązania jest - z zastrzeżeniem przypadków tzw. konwalidacji - świadczeniem nienależnym, a tym samym zgodnie z art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c. podlega zwrotowi jako korzyść majątkowa uzyskana bezpodstawnie kosztem świadczącego, co do zasady bez potrzeby ustalania, czy i w jakim zakresie spełnione świadczenie wzbogaciło osobę, na której rzecz świadczenie zostało spełnione, ani czy majątek spełniającego świadczenie uległ zmniejszeniu. Samo bowiem spełnienie świadczenia wypełnia przesłankę zubożenia po stronie świadczącego, a uzyskanie tego świadczenia przez odbiorcę - przesłankę jego wzbogacenia *(por.* wyroki Sądu Najwyższego: z 24 listopada 2011 r., I CSK 66/11, niepubl., z 9 sierpnia 2012 r., V CSK 372/11, niepubl., z 28 sierpnia 2013 r., V CSK 362/12, niepubl., z 15 maja 2014 r., II CSK 517/13, niepubl. i z 11 grudnia 2019 r., V CSK 382/18, niepubl.). W sprawie niniejszej zatem spełniona została dyspozycja zawarta w art. 410 § 2 k.c.

I tak kredytobiorca ma obowiązek zwrotu na rzecz banku kapitału, a bank na rzecz kredytobiorcy uiszczonych przez niego rat. Za takim stanowiskiem opowiedział się również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 grudnia 2019 r. (V CSK 382/18) uznając, że świadczenie spełnione (nadpłacone) przez kredytobiorcę na podstawie postanowienia abuzywnego jest świadczeniem

nienależnym, a w konsekwencji co do zasady podlega ono zwrotowi, choćby kredytobiorca był równolegle dłużnikiem banku (art. 410 § 1 k.c.). Szerzej kwestię tę wyjaśnia prof. Ewa Łętowska w powołanym opracowaniu „Kwalifikacje prawne w sprawach o sanację kredytów frankowych - *da mihi factum dabo tibi ius*" wyjaśniając, że „Konstrukcyjnie, (ponieważ umowa kredytu jest umową wzajemną) występują tu dwie kondykcje wzajemne (o zwrot kredytu i suma spłat). Oczywiście w praktyce strony rozliczą się kompensacyjnie, czego jednak nie należy uznawać ze świadectwo rzekomego istnienia w takim wypadku jednej kondykcji jako emanacji tzw. teorii salda jako konstrukcyjnej podstawy rozliczeń w ramach bezpodstawnego wzbogacenia".

Tym samym na potrzeby rozliczeń stron w niniejszej sprawie opowiedzieć się należy za teorią dwóch kondykcji, a nie za teorią salda. Za teorią dwóch kondykcji opowiedział się ostatecznie również i Sąd Najwyższy podejmując 16 lutego 2021 r. uchwałę w sprawie o sygn. akt III CZP 11/20, gdzie wskazano, że stronie, która w wykonaniu umowy kredytu, dotkniętej nieważnością, spłacała kredyt, przysługuje roszczenie o zwrot spłaconych środków pieniężnych jako świadczenia nienależnego (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.) niezależnie od tego, czy i w jakim zakresie jest dłużnikiem banku z tytułu zwrotu nienależnie otrzymanej kwoty kredytu.

W tym miejscu odnieść się należy, do zgłoszenie przez pozwanego w toku postępowania zarzuty zatrzymania.

W ocenie Sądu zarzut ten także nie zasługiwał na uwzględnienie. Wydając wyrok w przedmiotowej sprawie, Sąd uznał, że skorzystanie z prawa zatrzymania w okolicznościach przedmiotowej sprawy jest niedopuszczalne bowiem w przypadku świadczeń jednorodzajowych instrumentem, który może zastosować bank jest zarzut potrącenia. Ponadto, w ocenie Sądu, uwzględnienie zarzutu zatrzymania prowadziłoby do sprzeczności ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego uprawnienia (art. 5 k.c.) i jako takie nie może być uznane za skuteczne (por. wyrok SA w Poznaniu z 6 kwietnia 2023 r. I ACa 570/22). Ponadto zapadły orzeczenia TSUE i SN potwierdzające słuszność powyższego stanowiska. W dniu 8 maja 2024 roku Trybunał Sprawiedliwości UE wydał postanowienie w sprawie C-424/22, po raz kolejny odnosząc się do kwestii zarzutu zatrzymania. Trybunał uznał za niedopuszczalne w świetle dyrektywy 93/13/EWG zastosowanie tego narzędzia na wniosek banku, jeśli skutkiem byłoby odebranie konsumentowi możliwości uzyskania zasądzonych świadczeń.

Ponadto w dniu 19 czerwca 2024 r. Sąd Najwyższy w sprawie III CZP 31/23 podjął uchwałę, zgodnie z którą prawo zatrzymania (art. 496 k.c.) nie przysługuje stronie, która może potrącić swoją wierzytelność z wierzytelnością drugiej strony.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c. Zgodnie z pierwszym z powołanych przepisów, jeśli dłużnik świadczenia pieniężnego spełnia je z opóźnieniem wierzyciel ma prawo domagać się odsetek ustawowych za opóźnienie. Zgodnie z art. 455 k.c. roszczenie bezterminowe staje się wymagalne z chwilą wezwania dłużnika do zapłaty.

W niniejszej sprawie Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki odsetki ustawowe za opóźnienie od żądanych kwot – od dnia 12 czerwca 2021 roku. Przed wytoczeniem powództwa powódka złożyła pozwanemu reklamację i jednocześnie wezwała pozwanego do zapłaty kwoty 127.175 zł, a pismo do przekazała pozwanemu w jego oddziale w Poznaniu w dniu 19 marca 2020 roku i od tego czasu pozwany był świadomy istnienia roszczeń powódki. Następnie pismem z dnia 13 października 2020 roku pozwany ustosunkował się merytorycznie do treści reklamacji. Natomiast strona powodowa wnosiła o zasądzenie odsetek od dnia wniesienia pozwy.

Mając powyższe rozważania na uwadze, Sąd uznał, że roszczenie o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kwot 61.617,04 zł i 9.886,26 CHF zł jest uzasadnione i orzekł jak **w punkcie 2. sentencji wyroku**, zasądzając jednocześnie od powyższych kwot ustawowe odsetki za opóźnienie od dnia 12 czerwca 2021 roku do dnia zapłaty.

O kosztach postępowania Sąd orzekł **w punkcie 3. sentencji wyroku** - na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, obciążając nimi pozwanego jako stronę przegrywającą proces w całości. Przy tym na podstawie 108 § 1 zd. drugie k.p.c. szczegółowe wyliczenie kosztów postępowania Sąd pozostawił referendarzowi sądowemu, ustalając wynagrodzenie pełnomocnika powodów na poziomie stawki minimalnej.

Sąd nie znalazł przy tym podstaw do zasądzenia na rzecz powódki – zgodnie z jej wnioskiem – aż potrójnej stawki minimalnej za zastępstwo procesowe. Nie uzasadniał tego ani nakład pracy pełnomocnika, ani ilość i czas rozpraw, a także charakter sprawy, jej zawiłość (aktualnie spory

konsumenckie w sprawach umów o kredyt waloryzowany należą do standardowych procesów) oraz ogólny czas trwania postępowania. Zastosowanie przez Sąd stawki minimalnej kosztów zastępstwa procesowego umotywowane było także faktem, iż Sądowi z urzędu znany jest fakt występowania pełnomocnika w innych sprawach o analogicznym stanie faktycznym i prawnym. W związku z tym niezbędny nakład pracy pełnomocnika obejmował węższy zakres przygotowań merytorycznych.

Na marginesie uwaga natury ogólnej niejako poza analizą przedmiotowej sprawy. Niespornym jest to, że obecnie przytłaczająca część tzw. „spraw frankowych" kończy się orzeczeniem korzystnym dla powodów, którzy ostatecznie *de facto* mają do spłacenia jedynie kwotę uzyskanego kredytu bez jakichkolwiek odsetek, opłat czy innych kosztów. Bez wątpienia, w konsekwencji stają oni w drastycznie odmiennej sytuacji od tej, w której są kredytobiorcy zaciągający zobowiązanie w walucie polskiej w tym samym czasie. Co do zasady ci drudzy, działali jako osoby zapobiegliwe, które mając świadomość ryzyka kursowego i tego że ich dochody określane są w złotych, wybierali kredyt co prawda droższy ale także „bezpieczniejszy".

Nie sposób nie przywołać sytuacji, w której dwoje kredytobiorców zamierzało nabyć dwie części „bliźniaka" w tej samej cenie od tego samego sprzedawcy. Jeden, postanowił zaciągnąć – choć droższe – zobowiązanie uzyskując kredyt złotowy, drugi skorzystał z tańszego, przynajmniej na początku, kredytu „frankowego". Każdy z nich uzyskał środki o tej samej wartości. Efekt jest taki, iż jeden z nich, po uzyskaniu korzystnego orzeczenia Sądu, uzyska nieruchomość wydatkując daleko mniej środków niż ten drugi i to abstrahując od radykalnej zmiany cen nieruchomości.

Trudno stan taki uznać za „sprawiedliwy", przynajmniej w znaczeniu potocznym. Wytworzony przez orzeczenia Sądów i Trybunałów stan prawny dzieli kredytobiorców w zależności od tego, w jakiej walucie zaciągali zobowiązanie. Nieuzasadnione, odmienne traktowanie jednych z nich w stosunku do drugich zdaje się być wprost oczywiste. Jest ono wyrazem, w ocenie Sądu w tym składzie, doktrynalnego podejścia do przedmiotowej kwestii. Wskazać trzeba, mając świadomość wadliwości umów takich jak ta w przedmiotowej sprawie, iż rozstrzygnięcie winno uwzględniać także i ten aspekt lecz nie czas i miejsce by czynić szersze w tym zakresie rozważania skoro wyrok ma taką a nie inną treść.

Nie mniej jednak istnieje utrwalona już linia orzecznictwa i od tego faktu abstrahować nie można. Stąd też Sąd rozpoznając tą i inne tego typu sprawy przyjął co do zasady dla rozstrzygnięcia opisany wyżej szablon postępowania i analizy pod kątem prawnym. Gdyby bowiem uczynił inaczej, znów nastąpiłoby różnicowanie kredytobiorców, w zależności od tego w jakim składzie Sąd rozpoznaje sprawę.

SSO Ryszard Nowak